



Nakarmienie głodnych

NIE MARNOTRAWMY PRZYWILEJÓW

Lekcja z Ewangelii św. Jana 6:1-14

„Jamci jest on chleb żywota” - Jan 6:35.

„Potem” – pisze Jan, a rozmaite wydarzenia wskazują, że było to niemalże rok po cudzie i kazaniu wygłoszonym w naszej ostatniej lekcji. Powszechnie uznaje się, że Ewangelia według św. Jana nie rości sobie pretensji do bycia pełnym zapisem słów i uczynków naszego Pana. Zdaje się, że została zapisana po pozostałych Ewangeliach. Jan najwyraźniej przypominał sobie wydarzenia, które całkowicie bądź częściowo zostały pominięte przez pozostałych ewangelistów, a jego Ewangelia przedstawia wiele interesujących wydarzeń, modlitw i kazań, których pominięcie byłoby dla nas wielką stratą. Dzięki temu widzimy, jak Bóg działa na rozmaite sposoby, by osiągnąć swój cel. Mógłby w cudowny sposób użyć któregoś z ewangelistów, by podać pełny i szczegółowy zapis, ale postanowił pozwolić każdemu z nich wyrazić to na swój własny sposób oraz zamieścić różne informacje w czterech opisach zamiast w jednym.

Doprowadziło to do zwiększonego wyszukiwania wersetów i poddało pod większą uwagę Pańskiego ludu rozmaite szczegóły. Pamiętamy jednakże, że chociaż istniała pewna wolność, to jednak było to objęte Boską troską i nadzorem, aby zapisy nie zawierały błędów. Obietnica Pańska, że cokolwiek apostołowie zwiążą czy rozwiążą na ziemi, będzie związane bądź rozwiązane na niebie, jest dowodem, że znajdowali się oni całkowicie pod Boskim kierownictwem i ochroną, by uniknąć błędów i nieścisłości.

Do naszego Pana i Jego uczniów właśnie dotarła wiadomość, że Jan Chrzciciel został ścięty, a „gdy Jezus o tym usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce puste, na osobność” (Mat. 14:13 NP). Nasz Pan odszedł prawdopodobnie po to, by móc rozmyślać na osobności oraz porozmawiać ze swoimi uczniami, którzy bez wątplenia byli bardzo poruszeni tą wiadomością i potrzebowali, by On ich uspokoił i zapewnił, że Herod nie będzie miał władzy ani nad Nim, ani nad nimi, chyba że dozwoli na to Ojciec. Odosobnione miejsce, na które się udali, było tuż za granicami dominium Heroda w pobliżu Betsaidy. A to, że rozmowa z naszym Panem miała uspakajający i wzmacniający wpływ na Jego uczniów, potwierdza fakt, że tej samej nocy powrócili do Galilei, na terytorium należące do Heroda.

Właśnie wtedy, gdy w ciszy znajdowali się na uboczu, na górskich zboczach na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Galilejskiego, dostrzegli, „że mnóstwo ludu przychodzi doń” [Jan 6:5 NP]. Tak wielki tłum można wyjaśnić tym, że odbywało się to w okolicy Święta Paschy i zgodnie ze zwyczajem osoby oddane religii były na pielgrzymce w Jerozolimie.

Z innych Ewangelii dowiadujemy się, że tego dnia Pan uzdrawiał chorych i głosił im rzeczy związane z Królestwem Bożym, a wieczorem zostali w cudowny sposób nakarmieni pięcioma chlebami jęczmiennymi oraz dwoma małymi rybkami – z czego pozostało dwanaście koszy okruszków (Mat. 14:15; Mar. 6:34; Łuk. 9:11). Warto zauważyć, że Ewangelie nie wychwalają hojności oraz uprzejmości naszego Pana, a jedynie zadowolają się zwykłym stwierdzeniem faktów – jednak fakty te są bogatym świadectwem dla tych, którzy mają oczy ku widzeniu pokazującym im „*chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy*” [Jan 1:14]. Tutaj zauważamy na przykład, że chociaż celowo Pan szukał odpoczynku i miejsca, w którym mógłby być na odosobnieniu ze swoimi uczniami, to jednak gdy dojrzał tłum, „użalił się ich” [Mat. 14:14] – nie mógł się powstrzymać przed udzieleniem im swej mocy poprzez uzdrawianie ich dolegliwości oraz nalewaniem oleju i wi-na prawdy, zaspokajaniu ich głodu i pragnienia serca dobrymi obietnicami Królestwa, aż w końcu także daniem im fizycznego pokarmu. Taki będzie też duch wszystkich Pańskich naśladowców w stopniu, w jakim będą się od Niego uczyć i stawać się uczestnikami Ducha Jego świętości. Będą się rozkoszować nie spełnianiem własnych zachcianek, ale czynieniem dobrze „wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. „*Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim*” – Gal. 6:10; Jan 13:35.

Opis Jana, w powiązaniu z opisami pozostałych ewangelistów, pokazuje nam, że nasz Pan radził się apostołów, co należy uczynić z tym tłumem, i ogólnie radzili, by go odesłać, aby mogli sobie znaleźć zakwaterowanie i żywność w pobliskiej wiosce. Lud zdawał się być tak przejęty radosną nowiną, że całkowicie zapomniał o swych podstawowych potrzebach. Nasz Pan w szczególności zwrócił się do Filipa z tą sprawą, ponieważ jego dom znajdował się w mieście sąsiadującym z Betsaidą.

Ogólnie apostołowie doszli do wniosku, że nie ma żadnej możliwości nakarmienia tak licznych tłumów. Jakże musieli więc być zdziwieni, słysząc Pańskie polecenie, by posadzić lud w uporządkowanych grupach i przys-



tąpić do rozdawania swoich ograniczonych zasobów. Wszyscy obecni otrzymali wystarczająco, by zaspokoić swój głód, a reszki zebrano do dwunastu chlebaków (błędnie przetłumaczonych na kosze), w których apostołowie nosili swoje zapasy, były dobrym zabezpieczeniem ich przyszłych potrzeb. W ten sposób nasz Pan dodatkowo nas pouczył w kwestii gospodarności i oszczędności. Uczniowie i tłum mogli z łatwością dojść do wniosku, że gdzie jest taka moc, by stwarzać i mnożyć, nie ma potrzeby oszczędzania. Zachowanie naszego Pana jest także cenną lekcją na nasze czasy. Wskazuje, że ci, którzy otrzymują z obfitości Pana, powinni być nie mniej wdzięczni i nie mniej ostrożni w korzystaniu. Bóg tak postanowił, że świadome marnowanie prędkiej czy później spowodzi tak samo smutną potrzebę.

Lud Pański powinien uważać, by unikać marnotrawienia ziemskiego jedzenia i marnotrawstwa w doczesnych sprawach, nie ze względu na samolubstwo i chęć posiadania i gromadzenia, ale, jak wyjaśnia apostoł, „aby miał skąd udzielać potrzebującemu” – a w ten sposób miał okazję naśladować naszego Niebiańskiego Ojca, który nieustannie udziela potrzebującym, a część z Jego błogosławieństw udzielana jest zarówno godnym, jak i niegodnym (Efezj. 4:28). Ta sama zasada stosuje się do spraw duchowych. Możemy być uczestnikami naszych duchowych błogosławieństw w poczuciu pełnego zaspokojenia i wdzięczności, ale nie mamy marnotrawić duchowych przywilejów, ponieważ są darmo dane od Boga. Raczej powinniśmy wysoce cenić każdy duchowy kąsek i gromadzić go na przyszłe potrzeby, czy to nasze, czy innych. Pamięć jest naszym „koszykiem”, czyli chlebakiem, a Bóg zaopatruje nas tak obficie, że każdy uczeń może wypełnić swój kosz po brzegi.

To samo hojne serce, które poczuło współczucie dla tłumu

oświadczając, że są oni jak owce bez pasterza, że postępują za wskazówkami ślepych i razem z nimi wpadną w wielkie nieszczęście, to samo serce, które nauczało ich, leczyło i karmiło, jest takie samo wczoraj, dzisiaj i na zawsze. Możemy być więc pewni, że dzisiaj spogląda ze współczuciem na tłumy tak zwanego „chrześcijaństwa”. Widzi wielkich znawców finansów, socjologii i teologii, którzy, choć całkowicie ślepi, sprzeczą się ze sobą odnośnie właściwego kierunku i prowadzą ludzi do czasu wielkiego ucisku, który się zbliża. Dostrzega tłumy niezadowolone z łusek ludzkich tradycji i filozofii, głodne i spragnione sprawiedliwości (prawdy), a jednak ślepe na nią z powodu uprzedzeń i przesądów oraz wprowadzone w błąd przez duchowieństwo i poddanie ludziom. Spostrzega nadchodzącą ciemną noc ucisku, ale zanim odeśle lud, każe wszystkim, którzy są Jego uczniami, by dostarczyli im coś do jedzenia – duchowy pokarm z prawdami dotyczącymi Królestwa, które zapewnią im siłę i wzmocnienie podczas ciemnej godziny „uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu” [Dan. 12:1].

Pan tak pobłogosławił, że udzielił już wystarczająco dużo zróżnicowanego pokarmu i każe każdemu ze swych szczególnie ofiarowanych, by posiadali wiarę i wychodzili, rozdając ten pokarm, a wynik pozostawili Jemu. Bracia i siostry, z energią udzielajmy chleba żywota, „pokarmu na czas słuszny” tłumowi – każdemu, kto jest wystarczająco głodny, by zechciał skorzystać. Ci, którzy tak rozdają, na końcu sami będą mieli pełne swe własne naczynia.

Watch Tower
R-2435 (1899 r.)
„Straż”